

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszczeni
pocztą
Rocznie 4 **Rocznie 6**
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

DLA OGŁASZAJĄCYCH SIĘ:

Dnia 21-go kwietnia wydany będzie obszerniejszy numer „Dziennika Wileńskiego” „przedświąteczny”. Ze względu na kilkudniową z powodu świąt przerwę numer ten czytany będzie przez dni kilka, co ma donieść wartość dla ogłaszających się.

Magazyn Galanteryjno-Norymberski

O. KAWICZA dawniej Klammera.

Wilno, ulica Wielka № 10.

POLECA DLA PAŃ:

PARYSKIE NOWOŚCI SEZONU.

Grzebienie ozdobne, Paski gumowe i skórzane, Aplikacje dzetowe i jedwabne. Kołnierze ko-
ronkowe, haftowane i płócienne. Krawacie i wstążki na takowe i do kapeluszy. Koronki
jedwabne, tiulowe i waleńskie.

rekawiczki, mitenki, pończochy i skarpetki.

Krajowe i zagraniczne Kapelusze męskie, kołnierze, mankiety,
krawaty, spinki i t. p.

Wybór duży, — ceny stałe, — możliwie niskie.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w środę dnia 11-go kwietnia r. b.

„MARKIZ de PRIOLA”

komedja w 3-ach aktach **Lawedana.**

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-52

Willy Burmester KONCERT
w piątek 13 kwietnia
3-811-2
Willy Classen SALA MIEJSKA.

Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

CYRK



THE ROYAL VIO.

Dzisiaj, 11 kwietnia,

Wielkie Przedstawienie

składające się z 25 nowych numerów.
Codziennie przedstawienie o go-
dzinie 8 1/2 wiecz.
W czwartek, 12-go kwietnia 2
przedstawienia o godz. 4 po połud.
i o 8 1/2 wiecz.
W sobotę, 14 kwietnia o g. 4
po połud. familijne przedstawienie.
Kasa otwarta od godz. 11 rano
do końca przedstawienia.

**Popierajmy polskie towa-
rzystwo „Oświata”.**

Biurowo: Wilno, Pozawańska 16, m. 1,
codz. 12-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Wszystkim, którzy oddali
ostatnią posługę zmarłej có-
reczce naszej, Zosie Goław-
skiej, przyjaciółom i koleżan-
kom niniejszem składa serdecz-
ne „Bóg Zapłać”

Rodzina.

Nasz wróg niemiecki.

Rozbiór Polski między trzy mo-
carstwa utrudnił niezmiernie walkę
o nasze prawa narodowe. Gdy rzu-
ciliśmy się do powstania oregny, mieliśmy
zawsze przeciwko sobie
siły co najmniej dwóch mocarstw.
Gdyśmy w jednym z zaborów zbli-
żali się do pozyskania znośnych wa-
runków istnienia, musieliśmy zawsze
zwalczać nie tylko opór żywiołów
danego państwa, które mają interes
w utrzymaniu dotychczasowego stanu,
ale przeciwdziałanie innych mo-
carstw, które uważały za groźne
dla swych interesów polepszenie
warunków naszego istnienia w je-
dnym zaborze. Z pamiętników Beu-
sta wiemy, że przeciwko ulgom,
przynajmniej Polakom w Galicji, pro-
testował ówczesny rząd rosyjski.

Z mocarstw rozbiorowych naj-
mniej interesu państwowego w zaglą-
dzie Polski miała Austria. Nabytki
swoje z okresu rozbiórów państwo
to traktowało jako zdobycz czasową,
która może się stać przedmiotem
korzystnego handlu. Po wprowa-
dzeniu konstytucji monarchja habs-
burska dzięki różnorodności swego
składu, musiała w pewnej mierze
zwiększyć prawa poszczególnych na-
rodów i krajów, a więc w tej liczb-
ie i Polaków, którzy w Galicji
stanowią nie tylko liczną wię-
kszość, ale wielką siłę kulturalną i
ekonomiczną. W okresie, kiedy mo-
narchja habsburska miała jeszcze
ambitne plany w dziedzinie polityki
międzynarodowej, liczyła się ona
nawet z Polakami, jako czynnikami
poważnymi i w interesie dynastji
i mocarstwowego stanowiska pań-
stwa było pozyskanie sympatji ca-
łego narodu polskiego.

Obecnie monarchja habsburska,

nekana rozterkami wewnętrznymi i
niemająca wybitnych mężów stanu
u steru rządów, żyje z dnia na
dzień i o wielkiej polityce nie ma-
rzy, co podkopuje i nasze w niej
znaczenie. Nadto musimy wciąż wal-
czyć z żywiołami centralistycznymi,
które przeciwnie się naszym dą-
żeniom autonomicznym i umiejętnie
podsycają knowania wrogich nam
żywiołów w kraju.

W każdym razie Austria nie
może już dziś być zaliczana do bez-
względnych naszych wrogów i jeżeli
tylko będziemy dość czujni i prze-
zorni możemy liczyć na to, że stwo-
rzymy sobie w monarchji warunki
pomysłnego i nadal rozwoju.

Dla Rosji, pod której panowanie
przeszła największa część państwa
polskiego i większość narodu, kwe-
stja polska ma znaczenie pierwszo-
rzedne i to w dwóch kierunkach.
Stosunki, panujące na ziemiach pol-
skich, rozstrzygają o polityce we-
wnętrznej całego państwa. Nie bę-
dzie wolności w Rosji, dopóki kresy
oddane będą na łup biurokracji.
Prawdę tę rozumieją światlejsze
umysły w Rosji, ale, niestety, głę-
biej patrzących polityków w Rosji
jest niewielu, a Katkow z Ilowaj-
skim wywarli daleko większy wpływ
na umysły rosyjskie, niż to im się
samym zdaje.

Stosunki polsko-rosyjskie są na-
stępnie niezmiernie wagi czynni-
kiem w polityce zewnętrznej. Ro-
sjanie, snując wielkie plany dla
swej ojczyzny w Słowiańszczyźnie,
najsilniej dążą do istotnego pojedna-
nia z Polakami. Tem się objaśnia
np. „życzliwość” dla nas p. Nestora
i „Rusi”, mimo, że każde ustępstwo
z ustroju centralistycznego państwa
sprawia im boleśń nie mniejszą, jak
i innym Rosjanom.

Obecna polityczna sytuacja Ro-
sji nie sprzyja żywieniu przez nią
ambitnych planów na bliską przy-
szłość, niewątpliwie też znaczenie
jej międzynarodowe osłabło. Wy-
nika stąd, że z jednej strony rząd
rosyjski nie uwzględni dostatecznie
znaczenia Polaków, jako czynnika
w polityce międzynarodowej, z dru-
giej zaś strony nie może on wywie-
rać niekorzystnej dla nas presji na
mocarstwa inne.

Pozostają Niemcy, a zwłaszcza
rządzący Rzeszą Prusy. Ziemię
polskie oddzielają główny żrąb Nie-
miec od kolebki państwa pruskiego,
Prus wschodnich, nadto ziemie te
dochodzą do bram niemal stolicy.
Są to przyczyny, dla których utratę
ziem polskich rząd pruski uważa za
klęskę dla państwa pruskiego, a w
części i niemieckiego. Dla narodu
zaś niemieckiego przedstawia wielką
wartość zachowanie tych ziem ze
względem na znaczną ilość Niemców,
osiadłych w tych ziemiach.

Rząd niemiecki nie lędzi się na-
dzieja, że Polacy w tych ziemiach
tak się przywiążą do państwa nie-
mieckiego, żeby nie ciążyły do re-
szty Polski, z którą połączenie się

dla znacznej części ziem tych jest
wprost wskazane przez geografję.
Wiadomo przecież, że rodowici
Niemcy jakiegoś Torunia lub Gdań-
ska nie byli bynajmniej zachwyceni
oddzieleniem ich od krajów nad Wi-
słą środkową. Przewaga narodowo-
ści niemieckiej w państwie utrudnia
wprowadzenie ustroju autonomicz-
nego, który mógłby w pewnej mierze
zaspokoić Polaków.

Wobec zaś tych warunków lu-
dność polską trudno byłoby wyzy-
skać jako czynnik przychylny w pla-
nach polityki zagranicznej. Była
jednak chwila, w której Wilhelm II
snuł plany zabiorcze na koszt swego
sasiada wschodniego, w której po-
czynił pewne ulgi Polakom i w któ-
rej kazał swym oficerom uczyć się
takich frazesów polskich, jak: „my
was kochamy, przyszliśmy was o-
swobodzić...” itp.

Powtórzenie takiej chwili jest
w warunkach obecnych mało praw-
dopodobne. To też Niemcy widzą
w nas jedynie wroga, który zgnięco-
ny być musi i dąży do tego celu
systematycznie i wytrwale. Rozu-
miejac zaś, że siła oporu Polaków
w państwie niemieckim zależy w
znacznym stopniu od siły całego na-
rodu, Niemcy dążą do zniszczenia
nas politycznie i ekonomicznie we
wszystkich zaborach. Potęga pań-
stwa niemieckiego, jego hegemonja
w Europie i osłabienie dwóch in-
nych mocarstw zaborczych wysunę-
ły obecnie Niemcy na czoło naszych
wrogów.

Nie ulega dziś najmniejszej wą-
tpliwości, że rząd niemiecki bardzo
pilnie śledzi nasze sprawy w obrę-
bie monarchji austro-węgierskiej i
zarówno bezpośrednio przez agen-
tów własnych, jak i pośrednio przez
Niemców austriackich stara się pod-
kopać nasze siły i stanowisko. Nie
ogranicza się bynajmniej budzeniem
poczucia narodowego wśród resztek
dawnych kolonistów niemieckich w
Galicji, ale nawiązał ściśle stosunki
z prowodyrami rusińskimi i syste-
matycznie podburza ich do czynów,
z których nienawidzą do polskości.
Od lat wielu dzienniki niemieckie
otworzyły swe szpalty dla wszyst-
kich oszczerstw rusińskich, prze-
ciwko nam skierowanych. Niedawno
zmarły paszkwiliści rusiński Sembratowicz
żył wprost z niemieckich
brozur i artykułów, oczerniających
Polaków w imię „uciśnionego na-
rodu rusińskiego”. Niewątpliwie po-
średnictwem niemieckim skłoniło nie-
dawno Bismarcka do głośnego wro-
giego nam wystąpienia.

Dla zatanowania polskiego wy-
chodztwa do Niemiec rząd pruski
wszedł w stosunki z rusińskim „Na-
rodowym Komitetem” i wywołał
wychodztwo zarobkowe Rusinów.

Nawet w ostatnich rusińskich
zainachach na uniwersytet lwowski
dostrzeżono niewątpliwie rękę nie-
miecką. Z wiarygodnych źródeł za-
pewniają, że konsul pruski odegrał
w nich czynną, choć starannie ukry-
waną rolę.

Na Rosję, nawet w okresach jej
największej potęgi, rząd pruski wy-
wierał zawsze wpływ przemożny i
zawsze też korzystał z niego na
naszą niekorzyść. W ciągu ostatnich
dwóch lat kryzysu wpływ niemiecki
był co najmniej równie potężny.
Czy wiadomość, podana przez nasz
wczorajszy telegram własny z Du-
my, okaże się całkiem prawdziwą,
czy przesadzoną, nie ulega najmnie-
jszej wątpliwości, że Niemcy dokła-
dają wszelkich starań, by do uzna-
nia praw naszych w państwie rosyj-
skim nie dopuścić.

Powinniśmy znać swoich wro-
gów i liczyć się z nimi, nie możemy

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

jednak wobec ich stanowiska zrę-
kać się swoich żądań. Autonomia
dla Królestwa i równouprawnienie
wszelkich narodowości na Litwie i
Rusi — nie są to jakieś pomysły,
które można wysuwać, lub cofać.
Są to jedyne warunki, umożliwiające
nasze istnienie w państwie ro-
syjskiem.

J. Hasko.

Echa białostockie.

Dnia 7 (20) kwietnia.

Proces o pogrom Żydów na dworcu kole-
jowym. — Los wykładow języka polskie-
go. — Nowy cios. — Dziwna statystyka. —
Hic Hercules contra plures. — Prośba do
Milośników. — Ofiarność ogółu niezbe-
dna. — „Oj młody, młody!” — O.O. Re-
demptoryści. — Związek prawdziwych Ro-
sjan. — Obawy pogromu.

Pochłaniający od pięciu dni uwa-
gę ogółu całego i ekscytujący wszyst-
kich proces o pogrom białostocki, a
właściwie jeden tylko akt zaledwie ta-
kowego, jeden niewielki epizod z
przerządzającej, strasznej, krwawej ca-
łości, w dniu dzisiejszym przerwany
został i odłożony ponownie, po raz
już drugi.

Już w dniu 3 b. m., zaraz po
otwarcu sesji sądu okręgowego gro-
dzieńskiego, sprawę tę z udziałem
przedstawicieli stanów rozstrząsać
mającego, przybyły z Petersburga
advokat przysięgły Ratner, stający
przed sądem, jako obrońca cywilny
poszkodowanych, interpelował pre-
zesa sądu, Stiepanowa, dlaczego
wraz z przybyłymi na sąd 16 oskar-
żonymi, nie zostały pociągnięte do
odpowiedzialności karnej i inne „u-
przywilejowane” o udział pośredni
w pogromie przez sędziego śledcze-
go Bokitko, w swoim czasie, oskar-
żone osoby, jak: komendant stacji
Białystok, pułkownik Szreter, naczel-
nik tejże stacji — Czapor, rotmistrz
żandarmerji Traficyn, kornet Pome-
rańcew II, oraz żandarm Michan.
Interpelację tę poparł i drugi obrońca
cywilny, advokat tyfliski — Chomen-
towski, oraz broniący jednego z pod-
sądnych, Wiśniewskiego, advokat
Straszewicz i łącznie domagali się
byli odłożenia sprawy do czasu, za-
nim i powyższe osoby pod sąd od-
dane będą.

Sąd jednak koronny, wraz z
przedstawicielami stanów i marszał-
kiem powiatowym tutejszym — p.
Szczepanem, zastępcą prezydenta
miasta p. St. Wiśniewskim i jednym
ze starszych włościańskich okolicz-
nych, żądaniu obrony się oparli i
sprawa oto ciągnęła się całych cze-
tery dni, by, nie dobiegłszy nawet i
do połowy, przekonać sędziów, stro-
ny i zapewniającą szczerze salę po-
siedzeń, za biletami wpuszczaną pu-
bliczność, że... zajmujący ławę oskar-
żonych pod sądni winni być pocią-
gnięci do odpowiedzialności nie na
mocy zastosowanego do nich obec-
nie, lecz wobec tego co się okazało
na sądzie, z tytułu zgola innego, o
wiele sroższą karą grożącego, arty-
kułu kodeksu karnego i że wśród
nich... brak jeszcze i jeszcze kogoś
z owych „uprzywilejowanych”, o
rangę wyżej, zaraz po pogromie, w
jednym wypadku posuniętych na-
przykład osób.

O wszystkim tem, oprócz strasz-
ną grozę i przejmujące wywołują-
cych wrażenie zeznań niektórych,
szczęśliwym trafem ocalonych, cho-
ciaż w większości wypadków kale-
kich ofiar pogromu kolejowego z d.
1 i 2 czerwca smutnej pamięci roku
1906, przekonali dostatecznie tacy
świadkowie: jak podpułkownik Mar-
cinowski, obywatel Roszocewski, u-
rzednicy Sokołów, Danilewicz i inni.

Tym razem przeto, skoro powtórnie a stanowczo przez obrońców Ratne-
ra i Chomentowskiego postawione zo-
stało żądanie — oddania sprawy do
ponownego uzupełniającego przepro-
wadzenia śledztwa, takowe narezucie
odniosło pożądany skutek i sprawa
ta, ku ogólnemu zadowoleniu, prze-
rwaną na czas nieograniczony została.

Czy jednak stanie się zadosyć
artykułowi 207 kodeksu karnego, wy-
magającego, by sądzono były naraz
wszystkie w danej sprawie zamieszane
osoby, nie zaś część ich tylko
dowolną, oraz czy na oddanie pod
sąd pp. Szretera, Triapicyna, Pome-
rancowa i Michana... zgodzą się od-
nośnie każdego z nich władze naczel-
ne, — kwestja to wielka, o czem zresz-
tą świadczyć najlepiej identyczne
z praktyki pogromowej i innych po-
dobnych spraw fakty.

O złem fatum jakimś, przesła-
dując nas tu pod względem wy-
kładu języka polskiego, — pisałem już
niejednokrotnie. Obecnie znowu, nie-
stety, mam do zanotowania przykry
wielce fakt niezatwierdzenia decyzji
Rady miejskiej z dnia 6 września
r. z. co do asygnowania 1000 rubli
rocznie, w celu przyjsia z pomocą
biednym uczniom i uczennicom
szkół białostockich, nie mogącym o-
płacić nauki języka polskiego oso-
biscie.

Aż pół roku trzeba było grodzień-
skiemu komitetowi do spraw miej-
skich na to, by wolę tak zwanego,
przez ironję zapewne tylko, samorzą-
du miejskiego, w poczuciu opiekuń-
czej władzy swej i pieczołowitości u-
nicestwić, w celu zaś usprawiedli-
wienia niczem nieuzasadnionego wer-
dyktu swego, użył ton przekonywa-
jącego dowodu, jak ten, iż... na mo-
cy Najwyższego ukazu z dnia 1 ma-
ja 1905 roku wykład polskiego języ-
ka może być tam tylko, w takich
szkołach właściwie zaprowadzony,
gdzie większość uczących się znaj-
dzie się Polaków. Zapominając prze-
to, czy też nie wiedząc wcale o tem,
iż na wykład języka polskiego w
szkole realnej tutejszej przez od-
nośną władzę dane nam zostało po-
zwolenie jeszcze 6 kwietnia roku
zeszłego, że także pozwolenie dla
gimnazjum żeńskiego otrzymaliśmy
w maju tegoż roku, a dla szkoły
miejskiej w jesieni, — urząd guber-
nialny decyduje w sposób następujący:
Ponieważ, powiada, według posiadanych
przezeń danych w szkole real-
nej białostockiej jest na 214 prawo-
sławnych — katolików 187, z których
Polaków 185 i dwaj Litwini (?), w
żeńskim gimnazjum — na 160 prawo-
sławnych, Polek 52, w tak zwanej
zaś Puzkowskiej 4 klasowej szkole
miejskiej liczy się prawosławnych
88, katolików zaś 87, z których
Rosjan — a 110, a Polaków
tylko 53, — przeto postanowie-
nie Rady miejskiej ulega skasowaniu
i suma 1000 rubli na cel powyższy
z budżetu miejskiego skreślona być
winna.

(Dok. nast.) Franciszek Gliński.

Adres włościański do posła Piłajki.

—*—

Setki włościan z różnych powiatów
gubernji wileńskiej wysłało swojemu po-
słowi Szymonowi Piłajce w ozdoby te-
ce z wizerunkiem Matki Boskiej Ostro-
bramskiej i z herbami Polski, Litwy i Ru-
ni adres treści następującej:

„My, niżej podpisani włościanie
gub. wileńskiej, niniejszem wyraża-
my najwyższe uznanie i wdzięczność
naszemu posłowi Szymonowi Piłajce
za jego przyłączenie się do po-
słów Polaków z Królestwa Polskiego,
Litwy i Rusi, między którymi
są włościanie katolicy z Królestwa
Polskiego.

Pomimo szczerej chęci naucze-
nia się rodowego języka polskiego,
a nie będąc do tego przez prawo
dopuszczeni, mówimy często po pro-
stemu, lecz jednak od matek na-
szych nauczyliśmy się po polsku
pacierza i w tym języku będziemy
do Boga wznosić prośby za Ciebie,
panie Piłajko, za to, że Ty pierwszy
z włościan naszych z nad Wilji, od-
czuliś i zrozumiałeś kto jest dla
nas najbliższym w Dumie Państwo-
wej petersburskiej i że zbrałaś się
z włościanami Polakami katolikami
z nad Wisły.

Pewni jesteśmy, że i oni też,
jako nasi, najlepiej odczuć o nam
potrzeba i sprawiedliwą, uczciwą i
spokojną drogą dobiejecie się razem
dla nas wszystkich lepszej doli.

Twój przykład, panie Piłajko,
niech świeci na przyszłość, a teraz
pracuj dla dobra naszej wiary i na-
rodowości, nie zrażając się przeszkod-
dami i nie słuchaj przewrotnych
podstępów ludzi obcych naszej wie-

rze i mowie polskiej, której da Bóg,
przy lepszych czasach i my się le-
piej nauczymy.”

Następują podpisy polskie, wśród któ-
rych widnieją miejscami nazwiska, pisane
literami rosyjskimi.

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 22 (9) kwietnia 1907 r.

Poniedziałkowe rozprawy agrar-
ne nie dały literalnie żadnych naj-
mniejszych rezultatów.

Mowy, o których literalnie nie-
ma nic do powiedzenia.

Natomiast kuluary przepełnione
są groźnemi a sprzecznymi wysoce
wieściami. Ogólny wszakże nastrój
przynębiony, coraz mniej wiary w
istnienie Izby.

Głównym powodem, w obecnej
chwili grożącym trwałości parlamen-
tu, jest jakoby wysoka suma po-
życzki, z jaką mieli zaofiarować się
rządowi kapitaliści niemieccy, dzia-
lający zresztą wedle instrukcji, da-
wanych im przez... Wilhelma.

Czy to wskutek pogłosek, umie-
szczonych w paru rannych gazetach,
czy z innych sfer, dość, że wieje po-
ważny wiatr anti-autonomiczny, a
raczej konstatujący wrogię stano-
wisko Niemiec w danej sprawie.

Oczywiście nikt z nas nigdy nie
wąpił, zarówno tu w parlamencie,
jak i w kraju, że samorząd w Kró-
lestwie jest groźnym dla polako-
wej polityki niemieckiej. Każdy róż-
nie był najmocniej przekonany,
że Niemcy, mając w ręku ewentual-
nie możność finansowego poparcia
lub przeszkodzenia polityce rządu,
użyją tej broni przeciwko sprawie
autonomii. Wszyscy wreszcie są prze-
konani, że rząd w każdym razie bę-
dzie także przeciwko nam, podczas
kiedy Izba może oświadczyć się za
autonomją. Kombinując wszystkie
powyższe względy, możemy dojść do
wniosku, że istotnie sprawa autono-
mji może stać się drażliwą.

Trudno atoli przypuścić, aby sa-
mo wniesienie jej na obrady miało
stanowić o rozwiązaniu całego parla-
mentu i jeśli to nastąpiło, to
sprawa autonomji mogłaby być je-
dynie tylko pretekstem, nigdy zaś
przyczyną istotną.

Tymczasem losy wniosku auto-
nomicznego są wogóle bardzo długie
i niepewne, nawet w tej samej t. z.
„wolnościowej“ Izbie.

Należy przypuścić, że bez dysku-
sji się tu nie obejdzie przed odesła-
niem sprawy do komisji. Pewnem
jest także, że dyskusje mogą być
dość długie, bo kilka grup zechce
się prawdopodobnie obszernej wy-
powiadać w tej sprawie.

W komisji tak ogromny i po-
ważny wniosek bezwarunkowo pręd-
ko załatwionym nie zostanie, a że
sprawa rozwiązania Izby w żadnym
razie długą być nie może, że nie nie
wskazuje na jej trwałość, przeto zda-
je się być więcej niż pewnem, że
wniosek nasz znajdzie grób w ak-
tach komisyjnych...

Niemniej jednak winien on być
wniesionym, bo ostatecznie, przewi-
dując rozwiązanie, nie należałoby
wcale rozpoczynać żadnej pracy.

Sam projekt wraz z obszernym
komentarzem jest już ostatecznie
wygotowany i przyjętym przez
Koło w formie, nie podlegającej
zmianie. Pracowano nad tym pro-
jektem bardzo usilnie i bardzo su-
miennie; posiedzenia Koła odbywały
się codziennie po kilka — czasem kil-
kanaście godzin, starano się bowiem
wniosek postawić jaknajwcześniej.

Trzęś projektu będzie zakomuni-
kowana gazetom jednocześnie ze
złożeniem go do Izby.

Posiedzenie z dnia dzisiejszego,
nudne w stopniu najwyższym, miało
(jak to często się teraz przytrafia)
mały fajerwerk na końcu.

Chodziło o to, czy jutro stawiać,
czy nie stawiać na porządku dzien-
nym, a jeśli postawić, to na którym
miejscu prowokacyjny wniosek pra-
wicy w sprawie potępienia terory-
stycznych aktów, dokonywanych
przez partje rewolucyjne.

Debata nad wnioskiem została
odłożona na wtorek, ale bez wyraź-
nego i formalistycznego w tej mie-
rze zadecydowania. Natomiast inne
wnioski miały swoje jasno określone
miejscie na porządku dziennym ju-
trzejszym.

Z uwagi, że projekt prawicy jest
mocno niebezpiecznym, bo może, a
raczej musi wywołać gwałtowne
meetingowe występy obu skrajnych
warcholskich partji (prawica i es-deki),
te partje, które chcą jeszcze bronić
Izbę przed zagładą, usiłowały możli-
wie odwieść obrady i korzystać ze
wszelkich formalnych szczegółów,
aby cel swój osiągnąć.

Ostatecznie uchwalono, że „wnio-
sek terorystyczny“ ma ustąpić
miejscu wnioskowi nagłemu z powo-
du tortur w Rydze, a następnie
pójść dopiero po całym szeregu
wniosków innych.

Tym sposobem elementy spokoj-
niejsze mają wiele czasu do dnia
obrad niebezpiecznych, a może przed-
tem potrafią wpłynąć na prawicę
w duchu kojącym nieco...

Ciekawy i rozczulający był wi-
dok bratersko-solidarnego głosowa-
nia za przyspieszeniem obrad tero-
rystycznych wobec skrajnych frak-
cji! Jak to widać było, jak czuć się
zdać, że panowie Puryshkiewicz
z jednej, a Aleksinscy z drugiej stro-
ny aż drżą do sposobności nawymy-
ślenia sobie wzajemnego, a przy tej
sposobności, pierwszy kramole — dru-
dy zaś rządowi!

I zdaje się, że te szlachetne za-
miary znajdują ujęcie w innych deba-
tach, a mianowicie o ryskich tortu-
rach. Tam też nie zbraknie okazji
do popuszczenia wodzy temperamen-
towi...

Vir.

Z TEATRU.

„Syn nienaturalny.“ — Grenet Dan-
court'a.

Wiecznie młodzi mężowie, bir-
bantujący za plecami naiwnych, lub
zazdrosnych żon i konflikty stąd
wynikające, to stara jak świat histo-
ria, na rozmaite sposoby przerabia-
na, a w farsie francuskiej niezbędna.
I ta farsa koło tego odwiecznego
tematu się obraca, ale sprytny autor
tak zręcznie obmyślił rozmaite kom-
binacje, w tak zabawne sytuacje
wprowadził wszystkie występujące
postacie, że publiczność śmieje się
od początku do końca.

Pomysł syna naturalnego, raczej
nienaturalnego, bo nigdy nie istniał,
a służącego do upomnienia przed
żoną częstych wycieczek do Paryża
i znacznych tam wydatków, udał się
autorowi.

Dla wykreślenia się z niezręcz-
nej sytuacji, gdy poczciwa żona za-
pragnęła przytulić do rodziny tego
cierpiącego nie za swe winy mło-
dzieńca — Montarbourg, niby ojciec,
puszcza się na rozmaite sposoby i
w taką gmatwaninę wprowadza
wszystkich swych znajomych, że
wszyscy wpadają w wątpliwość co
do swoich ojców, matek, braci,
sióstr. Rola tego dowcipnisa przy-
pada p. Okornickiemu, więc prze-
konywać nie trzeba, że grana była
pysznie. P. Ryll-Chamonsel, również
stary birbant, ale posiadający mniej
genjalnych pomysłów i mniej naiwną
żonę, doskonałym był typem.

Ci dwaj artyści mieli rolę do
popisu, pozostałe role są małe, epi-
zodyczne, ale pp. Dobrzański, Pa-
włowski, Lochman i panie Różańska,
Górska, Jakubowska, Daniłowicz-
ówna — grały doskonale, panie Szy-
mańska i Rabczewiczówna sumiennie
wywiązały się z zadania. Reżyserji
sztuki nie zarzucić nie można, publi-
czność rozbawiona dziękowała arty-
stom za tak miłą rozrywkę i za grę
pełną werwy, pomimo pustych krze-
seł i łóż.

Tłómaczono, że nastrój wielko-
postny nie pozwala chodzić do tea-
tru, ale cyrk co wieczór przepelnio-
ny, zadaje kłam tym wymówkom.

To popieranie amerykańskich dzi-
wów ze szkodą dla sztuki polskiej
nie świadczy dodatnio o kulturze
naszej.

Emilja Węstawka.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, d. 11 (24)
kwietnia Leona Wielk. Pap. M. — według
nowego stylu Fidelisa Kap. M.

Jutro: Wiktor M. i Damjana — we-
dług nowego stylu Marka Ewangel. i Ermina.

— Zmiany w duchowieństwie. Z roz-
porządzenia J. E. Biskupa wileńskiego Ed-
warda barona Roppa zostali przeniesieni:
Proboszcz z Butrymaniec (dekanat raduń-
ski) ks. Piotr Budro, na probostwo do Mostów
(dekanat grodzieński).

Proboszcz z Hermaniszek (dekanat lidz-
ki), ks. Piotr Czelkis, na probostwo do We-
renowa (dekanat raduński). Ks. Czelkis po-
zostaje nadal administratorem kościoła w
Hermaniszach.

Wikariusz kościoła ejszyskiego ks. Ni-
kodem Aborowicz, na probostwo do Bu-
trymaniec (dekanat raduński).

Wikariusz kościoła jeziorzkiego (deka-
nat grodzieński), ks. Franciszek Bobnis na
probostwo do Juchnowca (dekanat białost-
ocki).

Proboszcz z Ossowy (dekanat raduński), ks.
Józef Staszys na probostwo do Konstantynowa
(dekanat lidzki).

Proboszcz z Konstantynowa ks. Józef
Ilicewicz został mianowany przy ko-
ściele św. Rafała w Wilnie.

Wikariusz kościoła Wszystkich Świę-
tych w Wilnie, ks. Wiktor Kochański, na
probostwo do Ossowy (dekanat raduński).

Wikariusz kościoła św. Rafała w Wil-
nie, ks. Antoni Beszta - Borowski na pro-
bstwo do Surwiliszek (dekanat wileński).

Proboszcz z Gierwiat (dekanat wileń-
ski), ks. Bolesław Serafin na probostwo do
Sielec (dekanat przasniski).

Wikariusz kościoła lidzkiego, ks. An-
toni Swil na probostwo do Łuny (dekanat
grodzieński).

Proboszcz z Duśmian (dekanatu merec-
kiego), ks. Stanisław Szlamas na probostwo
do Janiszek (dekanat giedrojki).

Wikariusz kościoła olkienickiego (de-
kanat merecki), ks. Hieronim Janulanis na
probostwo do Duśmian.

Proboszcz z Olkowicz (dekanat wilej-
ski), ks. Edward Wojciechowski na probos-
twa do Łuczaju (dekanat nadwilejski).

Proboszcz z Rosi (dekanat wolkowy-
ski), ks. Maksymilian Sarosiek na probostwo
do Olkowicz (dekanat wilejski).

Wikariusz kościoła św. Franciszka (po-
Bernardyńskiego) w Wilnie, ks. Aleksan-
der Sarosiek na probostwo do Rosi (deka-
nat wolkowy).

Wikariusz kościoła lipniskiego (dekanat
wileński), ks. Wiktor Zaniewski na kap-
elaną przy kaplicy Kotra, albo Kaszubi-
ce, w parafji Jeziorzkiej (dekanat grodzień-
ski).

Proboszcz z Dawgi, ks. Leopold Wasz-
kiewicz został mianowany przy ko-
ściele św. Rafała w Wilnie.

Proboszcz z Żyrmun (dekanat lidzki),
ks. Bolesław Sperski, na probostwo do Zo-
ludka (dekanat lidzki).

Proboszcz z Juchnowca (dekanat białost-
ocki), ks. Antoni Dolinkiewicz na probos-
twa do Gierwiat (dekanat wileński).

Proboszcz z Janiszek (dekanat gied-
rojki), ks. Jan Kuźmiński na probostwo do
Dawgi (dekanat merecki).

Proboszcz z Serwiliszek (dekanat wileń-
ski), ks. Józef Żero na probostwo do
Żyrmun (dekanat lidzki).

— Teatr Polski. Dziś „Margrabia
de Pricla“, znakomita komedia La-
vedana. Sztuka ta, raz tylko wysta-
wiona w sezonie zimowym, zdobyła
sobie zasłużone uznanie.

Jutro po raz drugi „Moralność
pani Dulskiej“, grana wczoraj z wiel-
kiem powodzeniem. Jest to jedna z
najlepszych prac scenicznych autor-
ki „Sezonowej Miłości“.

W piątek premiera — „Edukacja
Bronki“ Stef. Krzywoszewskiego.
Będzie to ostatnie przedstawienie
przed świętami.

— Przedstawienie amatorskie odbę-
dzie się jutro w Klubie pracowników
kościoła przy ul. Wileńskiej 28. Na pro-
gram złożą się: pastel sceniczny Jana
Łady: „Jak liście z drzew strą-
cone“, oraz farsa Popławskiego „Po-
kój do wynajęcia“. Wejście dla go-
ści — 1 rb., zaś dla członków bezpla-
tnie. Początek o godz. 8-jej.

— Benefis p. Różańskiej wypadł
wczoraj wspaniale. Benefisantkę
witano owacyjnie, ofiarowując masę
kwiatów i prezentów.

Teatr już dawno nie był tak
pełny... za to cyrk i farsy rosyjskie
są przepelnione stale.

— Z Konserwatorium. D. 9 (22) b. m.
odbył się w konserwatorium pierw-
szy popis, na który złożyły się u-
twory: Mozarta, Mendelschona, Dus-
seka, Chopina i Liszta (fortepian),
Beriota, Simonetti'ego i Viex-
temp'a (skrzypce), oraz Goltermana
(wiolonczela). Pomimo t. zw. „tre-
my“, młodzi wykonawcy wywiąza-
li się z zadania nader poprawnie, a
niektórzy z nich (Kolesińska, Zam-
szczygman, Falkowska, Waron, Za-
krzewska i Kulicka) wprost celu-
jąco.

— Polskie Towarzystwo „Oświata“
w Wilnie zapoczątkowało szereg sy-
stematycznych wykładów dla człon-
ków swoich i zaproszonych gości, z
dziedziny historii, literatury i sztuki.
Wykłady te, ułożo-
ne według jednego programu, będą
stanowiły pewien ciąg i utworzą
całość, choć w części zastępowaną
dla wielu braki ich wychowania,
braki, które dzisiaj — przy budzącem
się uświadomieniu narodowem — tak
dotkliwie odczuwamy.

Udział swój w wykładach obie-
cali już: pani Ostachiewiczowa,
pp. L. Abramowicz, Kościakowski,
Karpowicz, Jurjewicz i dr. Zahorski,
a z czasem znajdą się zapewne i sa-
mą wileńską, które „Oświata“ przy-
jęć swą ofiarować zechce.

Pierwszy wykład p. L. Abramo-
wicz — „Słowiańszczyzna i staroży-
tna Litwa. Rys historyczno-geograficz-
ny, Legendy“ — odbędzie się w
nadsobotę, sobotę, 14 (27) b. m.
w sali Towarzystwa Opieki nad dzie-
ćmi, (Mała Pohulanka № 8) o g. 7
wiecz. Bilety o bardzo przystępnej
cenie — 10 kop. nabywać można w
biurze „Oświaty“ (po-Zawalna ul.
№ 16, m. 1 od g. 12—3), albo też
przy wejściu.

Nie ma wątpliwości, że zarówno
młodzież nasza, jak i starsi, którzy
pragną światła i wiedzy rodzimej,
a nie mieli dotychczas gdzie jej za-
cierpnąć — a tych jest dziś legion —
pospieszą na sobotni odczyt.

Oby to rozpoczynające się dzieło
przyniosło jaknajobfitsze i zdrowe
owoce!

— Klub letni pracowników handlo-
wych. Wydział budowlany rządu gu-

bernjalnego zawiadomił urząd do
spraw miejskich, że pozwolenie na
wybudowanie letniego lokalu klubu
w ogrodzie po-Bernardyńskim nie
może być uzyskane inaczej, jak z
rozkazu Najwyższego, ogród po-Ber-
nardyński bowiem jest włączony do
planu Najwyższej zatwierdzonego.

— Zjazd organizatorów z 3-ch guber-
nii litewskich ma się odbyć w Kownie
po Wielkiejnocy st. st.

— Środki ostrożności. Na czas
trwania świąt Wielkanocnych w
Wilnie i w innych miejscowościach
zamieszkania Żydów będą zmobiliz-
owane rezerwy policyjne. Wydane
im będą naboje, wojsko będzie ro-
wnież trzymane w pogotowiu, jak
również wszędzie będą wyznaczono
patrole i pikiety kozackie.

— Represje. Dn. 8 b. m. w nocy
został aresztowany urzędnik pocztowy
biura na dworcu kolejowym, Li-
siecki. Przy rewizji nie u niego nie
znaleziono. Przedtem na parę dni
rewidowano również urzędnika po-
cztowego, S. Jankowskiego, którego
pozostawiono na swobodzie. Wogóle
w ostatnich czasach wznowiono re-
presje przeciw podejrzanym urzę-
dnikom pocztu.

Śledziliśmy również, że śledztwo
w sprawie urzędników pocztowych
w Wilnie już zakończono.

Do odpowiedzialności pociągnięto
ogółem 47 osób, z tej liczby 12 jest
na służbie, reszta zaś jest uważana
za wydalonych. Oskarżenia podane
na zasadzie artykułów 126, 354, 344.

— Zaprzeczenie. Z przyjemno-
ścią zakomunikować, że wiadomo-
ść podana w № 78 „Kurjera Li-
tewskiego“ o śmierci p. Józefa Chom-
ińskiego jest całkowicie niepra-
wdziwa. P. Józef Chomiński żyje i
cieszy się doskonałym zdrowiem. Przy
tej okazji życzymy jemu długich
lat zdrowia i pomyślności.

— Oddanie podpułkownika pod sąd.
Głównodowodzący wojskami wileń-
skiego okręgu, gen. Krzysiewicz, w
rozkazie do wojska ogłasza o odda-
niu pod sąd wojennego naczelnika
powiatu talskiego, podpułkownika
Andrzeja Hentziga za to, że w
1905 r. zrabowano z arsenału w Tal-
sieniu 116 karabinów i 600 nabo-
jów. P. Hentzig oskarżony o to, że na-
mując stanowisko wojennego naczelnika
w powiecie talskim i mając
pod swoim rozporządzeniem 29 stu-
regowców i rozkazowany w Tal-
sieniu szwadron Pskowskiego pułku
dragonów, dopuścił do zrabowania
arsenału przez tłum.

— Osobiste. W poniedziałek gościł
w Wilnie p. Stanisław Łopaciński,
poseł do Rady państwa z gub. wileń-
skiej.

— Kradzieże na kolei Libawsko-rom-
skiej. Naczelnik kolei Libawsko-rom-
skiej zwrócił uwagę na częste
kradzieże bagażów rzecznych w wa-
gonach osobowych i z tego powodu
wydał specjalny okólnik do służby
ruchu.

— Zniesienie odroczenia służby woj-
skowej. Władze rządowe projektują
zniesić odroczenie terminu odbywa-
nia służby wojskowej dla studentów
wyższych zakładów naukowych, ale
uczącym się w średnich zakładach
naukowych i nadal pozostawione
będzie prawo odroczenia służby woj-
skowej.

— Z Towarzystwa myśliwskiego. Ze
sprawozdania za rok ostatni widzimy,
że Towarzystwo liczy 60 członków,
w dzierżawie miało 7 kniej myśli-
wskich. Prezesem Towarzystwa jest
hr. Adam Plater. Główną uwagę
Towarzystwo zwróciło w roku spra-
wozdawczym na walkę z brakonjer-
stwem i na prawidłowy handel zwier-
zyną. Stend dla deficytu 293 r. 12 k.
Za rok sprawozdawczy zakończono
deficytem 200 rb.

— Egzamina. W szkole realnej w
Wilnie egzamina ostateczne rozpo-
częły się dnia 9 kwietnia. Do egza-
minu stanęło 38 uczniów i trzech
eksternów, w wydziale handlowym
11 i jeden ekstern. Z ukończenia
sześciu klas staje do egzaminu 43
uczniów i pięciu eksternów. Egza-
mina skończą się d. 7 czerwca.

— Z sądu. Dnia 9 kwietnia sąd
okręgowy wileński rozpatrywał spra-
wę mieszczanina Józefa Pacewicza,
oskarżonego o zadanie w stanie ro-
dnieconym rany nożem w piersi ro-
botnikowi Petrusiewiczowi, od któ-
rej Petrusiewicz zmarł. Na śledztwie
znaniem świadków, że zranil Petru-
siewicza, broniąc się od napadcy. Sąd
uniewinnił Pacewicza.

— Z kolonji rosyjskiej. Wieści
„białoruski“, organizowany przez pra-
wdziwych Rosjan na rzecz towarzy-
stwa „Krestjanin“, niebardzo się
udał. „Organizatorowie, czytamy w
„Wileńskim Wiestniku“, przepa-
szają, że program ogłoszony nie-
-

pełnie ściśle (?) był wykonany. Wynikło to z powodów następujących: p. Buhaj, który sam zaproponował usługi swego chóru bałajek, odmówił udziału na dzień przed koncertem; inni się wycofali przed samym koncertem, niektórzy ze śpiewaków rzekli się udziału pod wpływem wrogiej agitacji względem towarzysza...

— **Uzupełnienie.** We wczorajszym numerze „Dziennika” w sprawozdaniu z walnego zebrania „Sokołów” pominięto zostało nazwisko p. Br. Umiasowskiego, który również wszedł do wydziału „Sokoła”.

— **Zranienia.** D. 8 (21) b. m. Ignacy Wiktorowicz podczas odwiedzin swą żonę Michałę S., pokłócił się ze swoim bratem Kazimierzem (Góra Zirowa) i zadał mu nożem 7 ran. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

D. 9 (22) b. m. do sklepu Alcega Szulskiego (ul. Orenburska 40) przybyli trzej nieznajomi i zażądali od właściciela pieniędzy. Gdy ich spotkała odmowa, zadali mu nożami kilka ran i ratowali się ucieczką. Szulskiego odwieziono do szpitala żydowskiego.

— **Ujęcie rabusia.** D. 9 (22) b. m. w piwnicy przy ul. Konnej stójkowy i cyrulik Siemienis zatrzymał Mikołaja Artemiewa, który podczas bójki usiłował przywłaszczyć sobie pugilares za 140 rb. i dokumenty, należące do marynarza Mikołaja Szukanowa.

— **Rabunek.** D. 9 (22) b. m. późnym wieczorem kilku rabusiów poturbowało Antoniego Krukowskiego (ul. Kijowska) i zabrali mu woreczek z pieniędzmi. Wiktora Szalewicz zrabowano na ul. Sniegowej zegarek i 10 rb.

— **Społszenie rabusiów.** W nocy na 9 (22) b. m. stróż nocy społszył rabusiów w składzie masła Szlomy Borkowskiego (ul. Nowogrodzka 21).

— **Kradzieże.** D. 9 (22) b. m. skradziono Josiłowi Lupelholcowi (ul. Żydowska 3) zegarek i srebro wartości 100 rb.; Michałowi Pietkiewiczowi (ul. Kalwaryjska 47) ubranie wartości 100 rb.; Marji Buchowieckiej (ul. Graniczna w Zwierzynku) bieliznę wartości 140 rb.

— **Podrzucenie dziecka.** D. 9 (22) b. m. u wejścia frontowego (ul. Mostowa 7) znaleziono dwutygodniową dziewczynkę.

— **Pogotowie ratunkowe** w ciągu ubiegłej doby wzywane było do 6 wypadków.

— **Minik.** (Kor. wt.). W tych dniach wileński sąd okręgowy rozpatrywał w Bojowskiej sprawie dziesięciu mieszkańców Łojowa, oskarżonych o zabójstwo uradnika Czerniaka. Z podanych uniewinniono 6-osobę, a 3-osobę, Wołodkowską, Haponenkę i Stasenkę, skazano na śmierć przez powieszenie.

W tych dniach 15-u uzbrojonych zamaskowanych napaść na majątek Nowy Dwór, znajdujący się na granicy powiatów nowogrodzkiego i słonimskiego. Po otrzymaniu odmowy co do wydania pieniędzy, rabusie zrewidowali cały dom i zabrali papierów procentowych na sumę około 15 tys. rubli i oprócz tego sporo złotych i srebrnych rzeczy.

D. 8 (21) b. m. odbyło się walne zebranie członków polskiego klubu „Ognisko”. Pod przewodnictwem dra Święcickiego. Po obradach zgromadzenia zostały postawione dwie kwestie, o lokalu stowarzyszenia i budżetowa. Zarząd klubu nie mógł sam się zdecydować, jakiemu lokalowi oddać pierwszeństwo: czy wziąć mieszkanie z ogrodem i ładnie i wygodnie urządzone pokoje, czy oddać pierwszeństwo mieszkaniu, które przedewszystkiem miał być wielką salą dla zebrania i śród.

Ogólne zebranie nie zechciało krętać zarządu i wybór mieszkania pozostawiło w zupełności do uznania zarządu. Budżet klubu został zwiększony z 4,000 r. do 6,000.

D. 8 (21) b. m. odbyło się zebranie bibliotekim. Puszkina. Jest to instytucja, jak, z samej nazwy można wnioskować, rosyjska, ale w składzie zarządu przeważa się więcej jej międzynarodowy charakter. Do zarządu weszli p.p. Mich. Hertzky, Pietrusiewicz, Kamiński, Churgin, Kiewicz i Solomono. Komisja bibliotecznicza składa się z pań Kodisowej, Pietrusiewiczowej, Kamińskiej, Ursynowiczowej i z p.p. Minkiewicz, Topolskiego, Majzela, Meljczyna, Ufand, Rochlina i Bergera.

Jeżeli ta czytelnia jest instytucją międzynarodową to dlaczego nikt nie postawi wniosku o zmianę nazwy, bo w jakim celu ma ona nosić imię autora „Kłopotnikom Rosji” (Oszczerców Rosji).

D. 8 (21) b. m. odbyło się zebranie komitej mieszanej dla unormowania Z powodu, że p. Moszczyński cofnął swój wniosek co do 10 godzinnej dnia pracy, została ponownie oddana pod dyskusję ta sama kwestja.

D. 7 (20) b. m. na ogólnym zebraniu subiektów poruszany był stosunek rosyjskich s.d. Teżoż dnia pracownicy stowarzyszenia na ogólnym zebraniu dyktowali o izbach rozezmierzonych i oświadczyli się przeciwko nim.

Rzeźnicy zwrócili się do gubernatora, że skargą na Zarząd miejski, który ustanoił na dniach rzeźników, za niską takse za mięso — 23 groszy za funt, twierdząc, że cenę niższą niż 32 groszy za funt mięsa sprzedawać nie mogą.

Na ostatnim posiedzeniu urzędu guzostawo udzielone pozwolenia na nowe towarzystwa, 2) drobne kredyty: 1) lubieszkowskie, 2) mozyrskie, 3) koldanowskie, 4) ozoryckie, 5) kleckie, 6) norosienickie.

— **Rosienie.** (Kor. wt.). D. 26 marca odbyło się walne zebranie członków sklepowo-pozycowego. Wybrano na prezydenta p. Janeczkowskiego i kilku nowych sprawozdawców. Czysty dochód wyniósł 300 rb. Sklep ten funkcjonuje bardzo dobrze, kapitał zakładowy 2000 rb. Obrót roczny towaru na 24,000 rb. Członków jest przeszło stu. Członkami są przeważnie właściciele. Udziały są bardzo małe, od 3 rb. Sklep ten został założony przed kilku laty.

Lud tutejszy bardzo jest zadowolony, ponieważ nie cierpi wyzysku, jaki dotąd cierpiał od Żydów.

W przeddzień walnego zebrania, podczas posiedzenia zarządu sklepowego, zdarzył się wypadek, który przez przebieg sprawy wart zanotowania. A mianowicie: na schodach przy wejściu do sklepu podrzuceno nowonarodzone dziecko. Członkowie zarządu, posłyszawszy kłwilenie dziecka, wnieśli je do mieszkania i zaopiekowali się. Przyszło dwóch stójkowych. Podczas narady panów, co robić z owym niemowlęciem, stójkowy katolik, Żółtowski, oświadczył, że chce wziąć to dziecko i uznać za członka rodziny. Panowie zarządu chętnie zgodzili się na to. Udano się do mieszkania stójkowego Żółtowskiego. Poszedł ks. dziekan Doczkus, niektórzy z panów i drugi stójkowy Rosjanin. Przy dziecku znalazłono kartkę, że dziecko jest matki katolickiej. Gdy się przekonano, że dziecko jest płci męskiej, stójkowy Rosjanin oświadczył, że on chce zabrać je; naturalnie, żeby potem ochrzcić „po prawosławnemu obrządku”. Wdał się w to ks. dziekan. Sprawa oparła się aż o „isprawnik”. Dziecko zostało przy Żółtowskim i następnego dnia ochrzczone je w kościele katolickim. Ks. dziekan zaproponował składek dla tego dziecka, na co obecni panowie chętnie przystali.

— **Strubnica** (pow. wolkowski). W nocy na 7 (19) b. m. jakiś świętokradca, wyłamawszy okno w miejscowym kościele, dostał się do wnętrza i zrabował wszystkie aparaty kościelne.

— **Okólnik arcybiskupa.** Dnia 3 (16) b. m. arcybiskup warszawski ks. Popiel wydał do proboszczów okólnik, składający się z trzech części. W pierwszej nawoływał do składania świętopietrza. W drugiej wzywał księży do baczenia, aby w szkołach Macierzy wykładana była nauka religij katolickiej i aby chętnie podejmowali się wykładania tego przedmiotu w szkołach Macierzy.

Trzecia część okólnika poświęcona jest wychodźstw zarobkowemu ludności wiejskiej do Prus. Arcybiskup poleca księżom, aby wychodząc na roboty w obce strony pokrzepiali na duchu odpowiedniami przemówieniami i dawali nauki praktyczne, prztem poleca do rozpoznać zezwolenia pomiędzy wychodźcami do Prus książeczki ludowej p. t. „Zabierz mnie w świat z sobą”, wydanej w Poznaniu nakładem księgarń św. Wojciecha.

— **Zestani zagranicę 10-ciu gubernji** Królestwa niewiele skorzystają ze zniesienia stanu wojennego w Królestwie, bo gen. gubernator warszawski już wydał na wszelki wypadek okólnik, rozciągający termin zesłania z granic Królestwa na cały czas nie tylko trwania stanu wojennego, ale nawet nadzwyczajnej i wzmożonej ochrony.

— **Piekarnia współdzielcza.** W „Związku pracowników przemysłu mącznego” w Warszawie powstała myśl kupienia piekarni i prowadzenia jej jako przedsiębiorstwa współdzielczego.

— **Duchowieństwo prawosławne** w Królestwie Polskiem podniosło starania w synodzie, aby w razie zniesienia przywilejów służbowych i dodatków pieniężnych do pensji urzędników pochodzenia rosyjskiego w Królestwie Polskiem, przywileje te pozostały nadal dla duchowieństwa, w przeciwnym razie, jak twierdzą petenci, „poważne duchowieństwo prawosławne znaczenie się obniży”.

— **Z Tow. popierania przemysłu i handlu.** Hr. Władysław Tyszkiewicz, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, rzekł się tego stanowiska. Wśród grona członków wspomnianej instytucji powstał zamiar wcielenia jej do Towarzystwa Muzeum przemysłu i rolnictwa przy odpowiedzialnym zmianie ustawy. Niezależnie od tego istnieje dawniejszy projekt przeistoczenia oddziału rosyjskiego Tow. popierania przemysłu i rolnictwa na instytucję samodzielną.

— **Walka o język ojczysty.** „Kurier Poznański” w pięciu procesach został skazany ogółem na 490 marek kary.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— **Dyktatura.** W piątek w rosyjskim klubie („Ruskoje Sobranie”) w Petersburgu znany z „Moskwy. Wiedomości” Gringmuth referował o Dyktaturze. Sala była tak pełna jak nigdy od początku istnienia klubu, w szatni zabrakło miejsca na ubranie, wiele osób nie znalazło miejsca w sali i stało na korytarzu. Na referację obecni byli moskiewski metropolita Władimir, biskupi prawosławni Nikon i Eulogiusz, wiele posłów z Dumy i Rady Państwa, z arystokracji rosyjskiej ks. Wolkonskij, ks. Kasatkin-Rostowski, nieco wybitnych biurokratów i tłumy iście rosyjskiej publiczności minoru gentium.

Gringmuth mówił o konieczności ratowania Rosji przez użycie heroicznego środka — dyktatury wojennej. Za wzór dyktatora stawiał p. Gringmuth — Murawjewa. (Publiczność na uczczeniu pamięci Murawjewa — powstała).

Referent użył jako jeden z argumentów za wprowadzeniem dyktatury, że lepszy jest jeden Dyktator, niż 20 dyktatorów, wojennych general-gubernatorów, działających niezgodnie i wprowadzających chaos. 6-ciomiesięczna dyktatura — ma być środkiem, który uzdrowi Rosję.

— **Plan kontrrewolucji.** „Towariszcz” dowiaduje się, że z chwilą przyjazdu Gringmutha do Petersburga w radzie głównego związku narodu rosyjskiego odbywają się jakieś tajne narady, w których przyjmują udział oprócz Dubrowina i Puryskiewicza niektórzy z wybitnych przedstawicieli arystokracji rosyjskiej, książęta Wolkonskij, Kasatkin-Rostowski i inni. Mnich Heljodor przyjmując też udział w naradach i miota pioruny przeciwko „żydowskiemu rządowi”... Stojłypina i wzywa do przewrotu. Jaką drogą iście rosyjscy ludzie postanowili uskutecznić swój „plan” jeszcze nie zostało postanowione. Projektowano, by deputacja do cesarza „wpływowych działaczy społecznych” z Dubrowinem, Gringmuthem i Pichną na czele prosiła „na kolanach” cesarza o rozwiązanie Dumy i

powołanie iście rosyjskiego rządu. Jest też podobno dość silny prąd pomiędzy skrajną prawicą, aby w dzień Wielkiejnocy zorganizować pogrom wszechrosyjski, aby następnie za pośrednictwem swoich ludzi przy dworze wpłynąć na kogo należy i prosić o zniesienie konstytucji, tłómacząc pogromy, jako wybuch iście rosyjskich uczuć, niemogących się pogodzić z równoprawianiem narodowości nierosyjskich.

Plan kontrrewolucji nie został jeszcze wykończony: oczekują przybycia do Petersburga jeszcze kilku wybitnych działaczy i odbywa się ożywiona wymiana depesz i korespondencji pomiędzy Petersburgiem a prowincją.

— **Prowokacje żandarmskie.** Nasadzie wojennym w Wilnie w sprawie o przemycanie broni (p. „Dzien Wil.” 79), badany w charakterze świadka podpułkownik Miasojedow, jak podaje „Riecz”, zeznał, że kornet żandarmski Ponomarew obecnie pomocnik naczelnika ochrony przy Dumie państwowej, będąc w swoim czasie odkomenderowany z Petersburga, dla tajnego wysiedlenia przemysłowca broni, popełnił cały szereg czynów niezgodnych z prawem i doszedł do tego w swojej chęci do odznaczania się, że próbował za pośrednictwem osoby trzeciej podłożyć do samochodu, w którym podpułkownik Miasojedow odbywał podróże do Ejtuna i z powrotem, dynamit i rewolwery, aby „zamiaszać” w ten sposób samego naczelnika oddziału żandarmskiego (podpułk. Miasojedowa) do sprawy przemycania z zagranicy broni i materiałów wybuchowych.

— **Gdzie 300 tys. rb. zebrane na torpedowiec?** Urzędnicy pocztowo-telegraficzni w Petersburgu zaczęli zbierać podpisy pod oświadczeniem, domagającym się wyjaśnienia, co się stało z 300 tysiącami rubli, zebranymi przez urzędników pocztowo-telegraficznych podczas wojny rosyjsko-japońskiej na budowę torpedowca. Interpelacja jest skierowana do byłego inspektora telegrafów, p. Dowiatkowskiego.

— **Zabójca Lanuita?** „Towariszcz” dowiaduje się, jakoby oddział ochrony wyjaśnił, że podejrzany o zabójstwo Lanuita, niejaki Growski, jest w rzeczywistości p. Tobilewiczem, niejednokrotnie już pociągającym do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa polityczne.

Głosy prasy rosyjskiej.

W związku z oczekiwanem wniesieniem na porządek dzienny Dumy projektu do prawa o autonomji opracowanego już przez Koło polskie „Rus” w ostatnim numerze poświęciła sprawie autonomji nie tylko kolejny artykuł Nestora w kwestji polskiej, ale podaje pogłoski o intrygach Wilhelma przeciwko autonomji Królestwa.

Polityka niemiecka postawiła jakoby (Rosji), pisać „Rus”, za warunek — od trzeciej (sic!) Dumy nie należy oczekiwać nawet samej możliwości obrad z powodu autonomji Królestwa. Rząd z drugą Dumą rachuje się jedynie ze względu na bankierów europejskich, ale Wilhelm wpłynął jakoby na dom bankierski Mendelsona i syna i obecnie, podług informacji „Rusi”, Mendelson i syn przyjmują na siebie realizację pożyczki około milijarda marek z tem, że już 1-go lipca rząd rosyjski otrzyma połowę tej sumy.

To są wszystkie pogłoski. W artykule rozumowanym p. Nestor stara się oddziaływać na społeczeństwo rosyjskie, aby ono poważnie się zajęło zbadaniem, w jakim zakresie państwowość rosyjska może dopuścić autonomję Królestwa.

Polacy, twierdzi p. Nestor, zgadzają się pozostawić państwu rosyjskiemu przedstawicielstwo zewnętrzne, armję, marynarkę, pocztę, telegraf, koleje żelazne (?), taryfy (?). To wszystko będzie należało do spraw wspólnych.

W sprawie o autonomji pozostaje, zdaniem p. Nestora, bodaj, że najważniejszym pytaniem, jaką rolę przeznaczyć zechcą Polacy językowi państwowemu. P. Nestor nie zadawała zgoda na to, aby wszelkie porozumienia się władz Królestwa Polskiego z rządem centralnym odbywały się w języku rosyjskim (w Królestwie Kongresowem odbywały się w języku francuskim), to też on zapytuje: „Jakie będzie położenie nie-Polaków w stosunku do władz miejscowych w sprawie językowej? Czy w tych stosunkach przyznajecie język państwowy (rosyjski)?

— Zwracać się do władz miejscowych i otrzymywać od nich odpowiedzi w języku rosyjskim każdy miałby prawo.

— To znaczy, że można np. zwrócić się do sądu po rosyjsku i otrzymać odpowiedź albo wyrok po rosyjsku, ale postępowanie sądowe wyobrażacie sobie i w tym wypadku w języku polskim.

— Oczywiście. To jest punkt, na który podług mego zdania z naszej strony (t. zn. z rosyjskiej), nie należałoby się zgadzać, oświadczając p. Nestor i domaga się, aby na żądanie strony całej postępowanie sądowe odbywało się w języku rosyjskim.

Polacy w Królestwie — pisać dalej p. Nestor — gotowi są na to się zgodzić, że wzajemnie stawiają analogiczne żądania dla ludności polskiej, nie objętej granicą Kongresówki — i tu ze strony p. Nestora spotykają stanowcze veto.

Duma Państwowa.

Posiedzenie dn. 9 kwietnia.

(T. A. P.).

Kapustin kończy swoją mowę wezwaniem: „Bądźmyż siac prawdę i zgodę, a naród rosyjski nam powie Bóg zapłać”. (Okłaski z prawicy i w części z centrum).

Podczas mowy Kapustina w loży ministerjalnej ukazują się Stołypin. Grudinskij uważa za niezbędne dodatkowe nadział włościan, zwraca uwagę na stan małorolnych mieszczań i oponuje ostro przeciw rozstrzygnięciu kwestji rolnej w kraju Półn.-Zachodnim przez sejm autonomiczny, czy krajowy, uważając za jedynie możliwe rozstrzygnięcie jej w rosyjskiej Dumie Państwowej.

Ks. Urusow w mniemaniu, że projekt trudników pociąga za sobą politykę zgnęb i awanturniczą i że cele agrarne projektu jakby zapomniały, że zmiana formy własności ziemi nie pociągnie za sobą zmiany przewagi kapitału w kraju, a przymusowe wywłaszczenie, w myśl programu kadetów doprowadzić może do ruiny finansowej i ekonomicznej państwa.

Na zakończenie mówca oświadcza, że w danej chwili będąc obrońcą działalności banku włościańskiego, jest zwolennikiem reform zasadniczych.

Podczas mowy Urusowa do loży ministerjalnej wchodzi książę Wasilczukow.

Pachtachtinskij jest za przymusowym wywłaszczeniem gruntów prywatnych, lecz tylko według sprawiedliwego szacunku.

Ogłoszona zostaje lista interpelacji i wniosek prawicy, dotyczący postawienia w dniu 10 kwietnia na czele innych wniosków, wniosku potępienia zabójstw politycznych.

Bierezin sędzi, że wniosek ten nie powinien naruszać kolei referowania wniesionych do Dumy spraw, wskazując na szereg przedtem wniesionych projektów. „Tu nie chodzi o wydanie prawa o karach za przestępstwa polityczne, lecz o wydanie sentencji moralnej”.

Prezes prosi mówić o rzeczy, mówca kończy: „Gotów jestem popierać nagłość wniesienia projektów do praw, nie zaś nagłość wniesienia sentencji, nie wchodzących do kompetencji Dumy”.

Krupienskij mówi, że odmawiając prośbie członków prawicy, Duma odmawia całej Rosji.

Puryszkiewicz znajduje, że potępienie aktów terrorystycznych jest kwestją niezmiernie wagi. „Zabójstwa nie ustają; wczoraj w Złotouście znów zabito jednego prezesa związku narodu rosyjskiego (śmiec i sykanie z lewicy, od prawicy krzyki: „wstyd, wstyd”).

Kończy swą mowę oświadczeniem, że wstydzi się za instytucję, której wiceprezes nie uważa wniosku, mogącego zapobiedz kilku zabójstwom, za nagły.

Bobrinskij rączy, że prawica potrafi zmusić do omawiania w Dumie kwestji aktów terrorystycznych. „Dzięki bezstronności prezesa Dumy, kwestja była już na porządku dziennym i niema żadnej zasady odkładać ją”.

Dżaparidze w imieniu s.-d. popiera wniosek, żeby kwestję debatować na posiedzeniu następnem.

M. Stachowicz proponuje urządzić dwie kolejki — pierwszą dla interpelacji, drugą dla projektów do praw i popiera wniosek, żeby kwestję debatować dn. 10 kwietnia.

Biskup Eulogiusz jest oburzony śmiechem i sykanem, które rozlegały się na lewicy podczas komunikowania Puryszkiewicza o zabójstwo jeszcze jednego prezesa związku ludzi rosyjskich, (śmiec na lewicy i głosy protestu: „tego nie było!” — prawica: „nieprawda, było!” i jest za rozpatrywaniem kwestji w dn. 10 kwietnia.

Prezes zwraca uwagę b. Eulogiusza, że przyczyna śmiechu nie jest mowy znana.

Następnie przemawiają Szirskij, Jefremow i Bobrinskij, poczem prezes stawia na głosowanie wniosek, czy kwestja potępienia aktów terrorystycznych ma być rozpatrywana dn. 10 kwietnia.

Przeciw wnioskowi powstaje 245 posłów: trudowicy, koło, k.-d. umiarkowani i część bezpartyjnych z M. Stachowiczem na czele.

Wniosek rozpatrywania kwestji potępienia aktów terrorystycznych w dn. 10 kwietnia upada.

O godz. 6 m. 36 przewodniczący ogłasza zamknięcie posiedzenia. Sędząc z trybuny spotyka się z prezesem Rady ministrów i, rozmawiając z nim, wychodzi z sali.

Komisja budżetowa. (T. A. P.) Podkomisja budżetowa, rozpatrująca etaty ministerjum skarbu, wysłuchawszy objaśnień przedstawicieli ministerjum, zwróciła uwagę na nierówność wyznaczania emerytury, obliczania według przepisów emerytalnych w stosunku procentowym do gaży etatowej, która jest wydaną w niektórych instytucjach według starych minimalnych etatów, zaś w innych według zatwierdzonych zwiększonych.

Przedstawiciel ministerjum komunikował, że braki ustawy emerytalnej ministerjum uznaje i obecnie jest zajęte wypracowaniem na sesję jesienną Dumy nowego projektu ustawy.

Projekt autonomji Królestwa. W poniedziałek po południu Koło polskie postanowiło wnieść projekt autonomji na wtorkowym (dn. 10 b. m.) posiedzeniu Dumy. Według obliczeń „Rusi” na porządek dzienny obrad Dumy projekt ten może przyjść nie wcześniej, jak w początku lub w końcu czerwca st. st. „Jeżeli Duma będzie do tego czasu istnieć — pisać „Rus” — będziemy świadkami najciekawszych i najważniejszych rozpraw o radykalnej zmianie stosunku państwa do Królestwa Polskiego”.

Posiedzenie d. 10 kwietnia.

(T. A. P.).

Posiedzenie zgajono o g. 2 m. 10. Przewodniczy wice-prezes Poznański. W loży ministerjalnej obecni minister oświaty, wice-minister spraw wewnętrznych Makarow i wice-minister sprawiedliwości Lume.

Ogłoszony zostaje nagły wniosek 31 posłów o wyznaczeniu na jedno z posiedzeń Dumy poniedziałki Przedwodniej rozpraw o potępieniu terroru. Wniosek będzie wydrukowany i rozpatrzony d. 12 b. m.

Sekretarz Dumy prosi niezwłocznie przystąpić do rozpatrzenia projektu etatów Dumy. Propozycja zostaje przyjętą.

Przewodniczący ogłasza wniosek ministra wojny o rozpatrzeniu na posiedzeniu zamkniętym kwestji ukompletowania popisowami armji w roku bieżącym.

Józef Hessen przypomina, że zgodnie z artykułem 86, jeżeli Duma nie rozpatrzy tej kwestji do d. 1 maja, porządek ukompletowania będzie określony ukazem cesarskim. Mówca proponuje wyznaczyć tę kwestję na d. 12 kwietnia i utworzyć komisję z 11 członków w celu wypracowania wniesionego projektu praw.

Po krótkich rozprawach Duma postanawia wyznaczyć rozprawy co do wniosku ministra na d. 12 kwietnia, zaś rozpatrzenie przedwstępne poruczyć podkomisji budżetowej, opracowującej etaty ministerjów wojny i marynarki.

Duma zatwierdza decyzję komisji interpelacyjnej o porządku ogłaszania interpelacji i przechodzi do rozpraw w kwestji etatów Dumy.

Tatarinow znajduje etaty projektowane zbyt wygórowanymi. Aleksinskij w porządku pensji według rang ze szkodą niższych urzędników upatruje zachowanie zasady biurokracycznej, która nie odpowiada zadaniom Dumy.

Krupienskij krytykuje również niskie pensje w etatach. Karawajew w imieniu grupy trudowników przyłącza się do poprzednich mówców.

Kapustin szczególnie oponuje przeciw wysokim pensjom służby lekarskiej i proponuje przekazać projekt nowej komisji.

Kuźmin-Karawajew notuje: „Nikt z posłów, oponujących przeciw etatom, nie zadał sobie facyty zająć naprz. do książki ambulatoryjnej lekarzy dumskich i nikt nie uważa, że oprócz 500 posłów Duma posiada ogromną ilość służących najróżnorodniejszych rang, kończąc na stróżach i usługach, która mieszka w pałacu z rodzinami”.

Mówca uważa, że etaty nie są wygórowane szczególnie przy warunkach życia w Petersburgu. Mówca proponuje przesłać etaty do komisji gospolarczej w celu ostatecznego rozpatrzenia.

Puryszkiewicz przyłącza się do zdania Kuźmin-Karawajewa, oponując przeciw gaży zawiadujących wydziałami, którą uważa za zbyt wygórowaną.

Krupienskij zgadza się z koniecznością i biblioteki i pomocy

lekarskiej, jest tylko przeciw wysokim pensjom.

Członkowie podkreślają odrębność pracy kancelarii dumskiej, od której wymaga się wypełnienia pracy bezwarunkowo i praca trwa często długo po północy. Oszczędność na etatach Dumy odbiłaby się na pracy posłów, którzy musieliby sami wypełniać dużo pracy bezcelowej, pozbawiając ich czasu do pracy produkcyjnej.

Zostaje wniesiona propozycja zakończenia rozpraw, która zostaje przyjęta.

Bakunin (prezes i referent komisji gospodarczej) zaświadcza, że komisja trzy razy dokładnie rozpatrywała projekt etatów. Szczegółowo odpowiada on na wszelkie zarzuty i popiera propozycję natychmiastowego rozpatrzenia i przyjęcia projektu etatów.

Głosuje się propozycja przesłania projektu do komisji.

Kapustin popiera tą propozycję i Duma postanawia oddać kwestję na rozpatrzenie połączonego posiedzenia prezydium, komisji gospodarczej, budżetowej i bibliotecznej, obowiązując ich zakończyć pracę do d. 16 b. m.

Na porządku dziennym interpelacja o wydarzeniach w więzieniu ryskim.

Pergament *in extenso* czyta protokół posiedzenia komisji interpelacyjnej o gwałtach w więzieniu ryskim i począwszy od grudnia 1905 roku, przytacza cały szereg nieprawnych czynów administracji miejscowej, które dochodziły do strasznych gwałtów nad uwięzionymi. Kończy: „Niech przyjdzie przedstawiciel władzy i powie, że to nie prawda i ulży naszej pierś.”

Wice-minister spraw wewnętrznych Makarow wskazuje, że rząd nie chce korzystać z terminu miesięcznego i da wyjaśnienia, którymi w chwili obecnej rozporządza on.

Autonomia Polski.

(Tel. własny).

Wczoraj został wniesiony projekt autonomii Polski w granicach kongresu, nierozdzielnej z Rosją, z warunkiem własnego sejmiku, skarbu i preliminarza. Administrację mają stanowić: namiestnik—Polak, minister i sekretarz stanu—Polacy, mianowani przez Cesarza. Kompetencja sejmiku: coroczne sesje prawodawcze wewnątrz kraju, wyłączone sprawy dworskie, wyznania prawosławnego i prawodawstwa ogólnopolskiego, komór celnych i pocztowych, między narodowych taryf; język polski, zachowanie praw mniejszości.

Stosunki władz polskich i sądów z Cesarstwem w języku rosyjskim.

Wybory na zasadzie formuły poczwórnej. Swobody ogólnopolskie mogą być rozszerzane.

Posłowie polscy biorą udział w Dumie.

Audjencja Gołowina.

(Tel. wł.).

Audjencja Gołowina odbyła się pomyślnie. Cesarz bardzo serdecznie przyjął go i rozmawiał przeszło pół godziny o formowaniu się grup, uważając utworzenie się centrum za oznakę zdolności Dumy do pracy. Istnienie Dumy jest zapewnione.

Telegramy.

Dnia 10 (23) kwietnia.

Petersburg. Z rozkazu Najwyższego mianowano sekretarza stanu Rady Państwa, Kobelackiego, na wice-ministra komunikacji.

W ciągu marca r. b. przez Czeliński do Syberji przeszło 8000 z górą rodzin w ilości 49000 dusz płci obojga i przeszło 34,000 wyśłańców (chłodaków).

Podkomisja przy głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych, zbadawszy stronę finansową działalności składów rolniczych przy zarządzie przesiedleń, uznała za konieczne wnieść prośbę o otwarcie w Banku Państwa dla składów kredytu dodatkowego w sumie 1 mil. rubli.

Petersburg. Materiały narady przełożonych wyższych zakładów pod przewodnictwem ministra oświaty będą odesłane do Rady ministrów, która po rozpatrzeniu ich da wskazówki na przyszłość najbliższą.

Petersburg. Donoszą że w Nowogródzie gub. mińskiej i w wielu wsiach pow. płockowskiego g. podolskiej otwarto oddziały związku narodu rosyjskiego.

Petersburg. Grupa centrum w Radzie Państwa pod przewodnictwem Manuchina d. 9 kwietnia ogromną większością głosów przyznała usunięcie z preliminarza wydatku 88,449,124 rb. na powiększenie i ulepszenie rządowych kolei za niewłaściwe i nie będące na czasie.

Petersburg. Na posiedzeniu nadzwyczajnym konferencji wojkowej akademii medycznej powiadomiono, że minister wojny zgodził się z decyzją konferencji o konieczności otwarcia akademii przed świętami Wielkiej Nocy. Konferencja postanowiła prosić ministra o ponowne rozpatrzenie sprawy wydalenia 39 studentów. Naczelnik akademii pozostał przy votum separatum, znajdując, że pożądanym jest tylko staranie o złagodzenie kary.

Petersburg. Posiedzenie Rady Państwa odbędzie się d. 11 kwietnia.

Warszawa. Najwyżej rozkazano zamienić Jagodzińskiemu wyrok śmierci na roboty ciężkie bezterminowe.

Łódź. Otwarto skład centralny towarów fabryki Szajblera.

D. 9 kwietnia o g. 6 wieczorem na ulicy Przedzalnicy rzuceno bombę w furgon skład wódczany, w którym dwóch przysięgłych stróżów i urzędnik pod eskortą czterech żołnierzy wiezieli 4925 rubli, 20 zaś złoczyńców rozpoczęło strzelanie z brauningów. Pieniądze zrabowano. Napastnicy zbiegli. Wybuch był bardzo silny, konie zraniono ciężko, stróż i furman zostali ogłuszeni, jeden żołnierz zabity i trzech ciężko zraniono.

Łódź. Tymczasowy generał-gubernator zwrócił się do ludności z następującą odezwą: „Wszelkie nieprawne zbiegowiska, manifestacje, wszelkie usiłowania wywołania nieporządków będą natychmiast tłumione surowymi środkami. W interesie bezpieczeństwa publicznego wzywa się ludność do powstrzymania się od wszystkiego, co może dać powód do zakłócenia porządku i spokoju.”

Moskwa. Urząd gubernialny do spraw ziemskich i miejskich zwrócił się do ministra spr. wewn. o usunięcie prezesa zarządu ziemstwa zwienigródzkiego ks. Golicyna z jego mowy na zebraniu w ziemstwie, w której dowoził bezcelowości komisji rolnych. Prezes sądu okręgowego pozostał przy votum separatum.

Na st. „Dmitrjew” kolei Kijów-Woroneż pociąg towarowy wykoleił się. Rozbiło lokomotywę i dwa wagony, zabity konduktor i ciężko zranieni maszynista i zawia-dowca stacji.

Twer. Sąd wojenny skazał za bójkę hr. Ignatjewa na 11 lat ciężkich robót, Ciesławskiego na osiedlenie, a Serebrennikowa uniewinnił.

Kursk. D. 9 kwietnia o g. 6 wieczorem w środku miasta ciężko zraniony został pięciu kulami pomocnik naczelnika drogi Kijów-Woroneż inżynier Starodumow. Jeden z napastników ścigany puścił sobie kulę w skroń i skończył. Drugi rannym zdażył zbiec. Przy ściganiu zabito stójkowego. Stan zdrowia Starodumowa beznadziejny.

Tula. W d. Nowinowej przy rogate Kijowskiej wykryto dwie zupełnie gotowe bomby. Aresztowano dwóch.

Głuchow. W domu Worobjowej wykryto tajną zecernię; pracowali dwie kobiety, chłopiec i kilku mężczyzn.

Kozłów. W nocy na d. 10 kwietnia wykryto drukarnię es-erów. Konfiskowano czcionki i proklamacje. Właściciele domów, Kolašinów, aresztowano.

Odesa. Izba sądowa, rozpatrzywszy sprawę o pociąganiu do odpowiedzialności przez inspektora do spraw prasowych redaktora „Roskiej Rieki” za artykuł, obrażający prezesa Dumy, przyznała, że chociaż prezes najwyższej instytucji prawodawczej w kraju jest osobą urzędową, lecz oskarżenie w

porządku publicznym może być wszczęte li tylko w wypadku oszczerstwa. Konfiskatę gazety izba cofnęła i oskarżenie uznała za rozpoczęte nieprawidłowo.

Sofia. Bulgarzy z okręgu adrianopolskiego przygotowują memoriał do państw z prośbą o rozszerzenie na okręg adrianopolski reform w duchu ugody Miurszestejskiej.

Konstantynopol. Pełnomocnik holenderski wręczył Porcie urzędowe zaproszenie na konferencję w Haadze.

Łondyn. Gazety komunikują że część eskadry kanału La Manche w prędkim czasie wypłynie do morza Bałtyckiego, i odwiedzi Kronsztadt, w celu rewizytowania za wizytę statków rosyjskich w Portsmouth.

Wice-sekretarz stanu spraw zagranicznych Reusymdu zakomunikował izbie gmin, że przedstawicielami Anglii na konferencji w Haadze mianowani zostali: Edward Grey, Ernst Salow, lord Riey i ambasador w Haadze Howard.

Łondyn. D. 8 kwietnia w New-Castle odbyło się ogólne zebranie socjalistów. Po mowie niejakiego Kerli, który był karany za nieprawne przechowywanie naboje, przemawiał przewodca socjalistów Taves, który oświadczył, że podczas ostatnich miesięcy socjaliści miejscowi byli zajęci zaopatrzeniem w broń i naboje rewolucjonistów rosyjskich. Naboje, znalezione na brzegu północno-zachodnim, były przeznaczone, według słów jego, dla Rosji.

Pekin. Na-Tun mianowany został dekretem cesarskim na prezesa ministerium spraw wewnętrznych.

Powołanie Sna-Chi-Czanga na wice-krola Mandżurji, Tang-Szawji na gubernatora prowincji mukdenskiej, Juan-Szikaję na gubernatora Chejtu-Ciana i Czu-Gao na gubernatora Giryna, jak również i wręczenie teki ministra spraw wewnętrznych Na-Tunowi uważane jest za stanowcze zwycięstwo Juan-Szikaję i jego partji.

Tanger. W doręczonym posłowi francuskiemu Regnault pismie sultana z odpowiedzią na żądania Francji, sporządzonym w wyrażeniach niepewnych przegląda jednak chęć zakończenia nieporozumienia pokojowo... Wyznaczono naradę posła z delegatami szeryfa z powodu odpowiedzi sultana.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na „Świecone” dla biednych: B. E. P.—2 r. p. Konstanty Prószyński — 1 r. Razem z poprzedniami—10 r. 70 k.

Na krzyż dla poległych pod Władkami: p. Jan Borowski—10 r. p. Leon Borowski—10 r. Razem z poprzedniami—45 r.

Na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie: Beziemienni—50 k. Razem z poprzedniami—9 r. 50 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 10 (23) kwietnia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	71.88
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	364.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	335.50
2-ga „	—
3-cia „	72.76
4% Renta	80.35
5% Pożyczka zewnętrzna.	—
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

WILEŃSKIE

Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

od dnia 22—29 marca 1907 roku.

Dostarczono:

Szczupaków 200 pudów po rub. 6—8 za pud.	6—8
Leszczy „ 200 „	7—9
Sandaczy „ 100 „	5—7
Jazgarzy „ 100 „	4—6
Okoni „ 100 „	4—5
Sumów „ 20 „	3—4
Płotki „ 50 „	6—8
Sielawy „ 50 „	3—4
Stynki „ 40 „	3—4
Drobn. ryby 100 „	3—4
Linów „ „	—
Karpi „ „	—
Miętuzów „ „	—
Okiełki „ „	—
Jazi „ „	—
Koruszki „ „	—

Żywych Karpi 20 pud. po kop. 30 za pud.
Dowóz z Dukasz, Ignalina, Pskowa, Rzeżycy, Siebieża i Łachwy.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: hr. Soweryn Drobiański, ob. Marja Szemiotowa, ob. Aleksander Lubiański, adw. przys. Włodzimierz Berensztam, kap. Jakób Reihengarten, kap. Mikołaj Haszczyński, ob. Aleksandra Kamińska, ob. Helena Słomkowska, francuska pod. Margareta Jolysowa, Hotel Bristol: radca dw. Emil Bychowski, Hotel Europejski: pul. Andrzej Naranowicz, kap. Stanisław Kwinto, pul. Krzysztof Karłowicz, por. Aleksander Juryski, radca hon. Michał Zumikow, kap. Orest Hebron, Hotel Imperial: ob. Justyn Motyko, radca st. Paweł Babynin, radca dw. Aleksander Czysowski, Hotel Kontynentalny: ob. Stanisław Toloczko, ob. Ignacy Narbut, ob. Aleksandra Pantelejew, ob. Włostki: ob. Aleksander Piatkowski, ob. Symforjan Sawicki, ob. Michał Biełobieł, ob. Olimpia Siemionowa, Grand Hotel: gen. Dymitr Buturlin, gen. Marja Dzierżka-Bobdanowiczowa, ob. Henryk Szepeler, Hotel Francuski: kap. Włodzimierz Trocki.



Kiela Przewodnik Kolejowy

poszukuje zdolnych agentów do zbierania ogłoszeń w Wilnie i na prowincji.
Warszawa, Wielka 7a.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Cejlońska HERBATA JANCHAO

Kto jeszcze nie próbował znakomitej herbaty cejlońskiej, temu konieczne radzimy spróbować. Jest ona wyróżniająca się ze względu na przyjemny smak, przepyszny aromat i silne naciąganie. Herbata Janchao na nasz obywatel jest wyhodowana na wyspie Cejlonie z nasion herbaty kichatyńskiej i przywieziona do Rosji, jako doskonała nowość, ponieważ ma niezwykajnie dobry smak najlepszej herbaty chińskiej, którego dawniejsze cejlońskie nie miały. Dzięki bardzo silnemu aromatu i dobremu naciąganiu, herbata Janchao może być używana do wszelkiej wody: rzeźnej, studziennej, słonawej, wapiennej i w ogóle wszelkiej wody twardej, dlatego jest odpowiednią dla wszystkich miejscowości w Rosji. Wszystkim mieszkańcom pustych, odległych zakątków Rosji, gdzie nie można dostać świeżej i dobrej, specjalnie radzimy spróbować tej znakomitej herbaty.

Herbata Janchao jest dobrą i ekonomiczną dla rodzin i niezastąpioną do użytku przemysłowego. Żeby dać możność wszystkim spróbowania jej bez ryzyka, możemy wysłać na próbę 1 funt. Próbną funt herbaty wysyła się do całej Rosji europejskiej za rb. 1 kop. 85, 3 funty za rb. 5 kop. 25, 5 funt za rb. 8 kop. 45, wszelkie koszty wysyłki idą na nasz rachunek. Prawo wyłącznej sprzedaży herbaty Janchao na całą Rosję ma tylko nasz dom handlowy i nigdzie podobnej niema.

Zamówienia prosimy adresować:

Składy herbaty I. E. Dubinina Moskwa, Pokrowka Nr. 55.

Szczegółowe cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie. 4-712-4

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew,

na Placu Katedralnym. zaraz do wynajęcia, 1-sze piętro. Dowiedzieć się w Biurze Towarzystwa „Rosja”. 4-781-3

KSIEGARNIA W. Makowskiego w Wilnie filja w Mińsku, poleca następujące nowości:

Czechow. Wolna Szkoła	Rb. K.
Jablczynski. Pół-romans	20.
Mickiewicz A. Trybuna Ludów.	1.20
Głuszyński A. Obrazki	1.60
Lutostajski. Z badań nad pierwiastkiem prywatnym i publicznym w procesie cywilnym.	15
Nakowski W. Z powodu politycznych wystąpień p. Senkiewicza	1.50
Stasiak L. Krwawe ręce. powieść z dziejów rzezi galicyjskiej	20
Sawicki Krowowa. Lata Krzywdy, wspomnienia Matki	2.25
Skąpski B. Na strugach doli	35
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii	90
Przewodnik po Pompei, Herkulanum i Capri	3.00
Przewodnik po Neapolu i okolicy	60
Wierzbowski. Dwa Fragmenty Ksiąg Kancelaryjnych Królewskich z I połowy XV w.	1.20
Żelaznow Prof. W. Ekonomia Społeczna. Systematyczny kurs wykładowy	50
Plan Wilna	3.00
Wielki wybór książek. Pośrednictwo w dostarczaniu pism krajowych i zagranicznych.	50

Do nauczania gruntuje języka polskiego potrzebny jest zdolny wykwalifikowany nauczyciel, albo nauczycielka do jednego ucznia, b. wychowawca szkoły rosyjskiej. Lekcje 2 razy tygodniowo. Oferty piśmienne w redakcji „Dziennika” dla J. D.

Towarzystwo Akcyjne fabryki chemicznej TRAMPEDACH i Ska RYGA.

HEMATOGEN płynny, suchy

i w tafelkach czekoladowych, uznany za najlepszy. Analiza laboratorium d-ra J. Biła w Petersburgu głosi:

HEMATOGEN d-ra med. HOMMELA żelaza 0.0573%—białka 19.8%

HEMATOGEN T-wa Akcyjnego TRAMPEDACH żelaza 0.0826%—białka 26.63%

A więc Hematogen Trampedacha znacznie przewyższa Hematogen Hommela co do pierwiastków odżywiających.

Sprzedaje się w składzie aptecznym Kaz. Gruźewskiego i w innych sklepach aptecznych. 2-821-1

Mieszkanie 15 rubli miesięcznie. Skwer S-to Jerski, d. Dolńskiego. 826-1

4 pokoje do wynajęcia. Antokolska № 19. 5-818-1



Fosfatyna Faliara

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i zapewnienia rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach.

Z powodu wyjazdu

bardzo tanio plac do sprzedania w ilości 200 kw. sążni w Wilnie w Zwierzynie. O warunkach dowiedzieć się można: ul. Manezna № 1, u Szpakowskiego. 3-814-1

Zagranicę

jako towarzysząca osoby chorej, lub w podeszłym wieku, jako lektorka, sekretarka, albo opiekunka dziecka, wyjedzie na czas dłuższy inteligentna młoda osoba. Oferty z podaniem warunków tylko listownie pod lit. C. F. w administracji „Dziennika Wileńskiego”. 1-825-1

Rower męski mało używany jest do tania. Widzieć można w Hotelu St. Georges. 3-820-1